

Uwaga – eksperyment artystyczny!

Celem tego eksperymentu jest próba poznania torów
wyobraźni poetyckiej, gdy ją nieco ukierunkować,
w tym przypadku w pobliże zadanego tematu.
Zapraszam do udziału – nadsyłania wierszy, które będą publikowane
na łamach czasopisma *ARTIS* w miarę napływania od autorów.
Na pierwszy ogień – **tematy / tytuły** wierszy:

Atlantyda

Ostatnie kwiaty

Jutro już było

Atlantyda

ATLANTYDA

Żył był w Atenach pan filozof.
Platon- ta wiedza ci się przyda-
co pisał, że zniknęła wyspa,
wyspa cudowna; Atlantyda.
Szukali Atlantydy wielcy,
mali szukali bez ustanku,
podobno znikły z wyspą skarby
zapadły w morze o poranku.
Potem przez wieki ten lub ów też,
poszukiwania wznawiał kiedy,
coś przycisnęło go, a zwłaszcza,
gdy dostał się w pazury biedy.
I w Moskwie, twierdził Pan Bułhakow,
także istniała Atlantyda,
co zabierała z sobą ludzi,
podpadł jej ktoś, to zaraz zniknął.
Pamiętam także, u nas, w Polsce,

pewien pojawił się kandydat,
co czarną teczkę nosił wszędzie-
gość zniknął tak jak Atlantyda.
Był pewien prezes, co pił gęsto,
nurzał się wręcz był w aldehydach,
już nie widują go na mieście.
Zniknął jak kiedyś Atlantyda.
Znałam kasjerkę w pewnym banku,
miała na imię chyba Lida,
zniknęła cały sejf, a potem
i ona też. Jak Atlantyda.
Podsumowując wywód krótki,
jeżeli zdarzy się ohyda -
kant wielki, albo kancik drobny -
za wszystkim stoi Atlantyda.
Więc jeśli potkniesz się i wpadka;
małe świństwko w końcu wyda,
pamiętaj: znikaj i głoś w mediach
"winna jest tylko Atlantyda.

Małgorzata Borzeszkowska

ATLANTYDA

słona
drapieżna jak morze
podczas sztormu
obudziła w nim Posejdona
jej mapa skarbu
drażniła dłonie
była cieśniną
uwolnił żagle
był statkiem
wpływał niecierpliwie
drażniąc skały
miotał się w wilgoci
warto było
Atlantyda istnieje

Izabela Monika Bill

ATLANTYDA

Festiwal kolorów, żar i hałas.
Muzyka rozrywa głowy, dzieci
po strumieniu światła wpadają w toń.
Mężczyzna przechodzi na drugą stronę brzegu.
Spaleni słońcem stoimy w wodzie,
ryby opływają nasze ciała.

Natalia Zalesińska

ATLANTYDA

od pierwszego rysunku wiedzieliśmy
że nie może drgnąć ci ręka że po niewielkim
zachwianiu zaczniemy zatapiać granice

wolno ci było jednym pociągnięciem pędzla
pomarszczyć naszą skórę posrebrzyć włosy
pozginać cienie w połowie lub je podnieść

ale od pierwszego trzęsienia było pewne
że nie mogą drżeć ci ręce gdy nas malujesz

Dorota Nowak

ATLANTYDA II

od pierwszej próby szkicowania mapy naszej
wyspy intuicja podpowiadała że nie mogą
zadrzeć nam ręce – po każdym zachwianiu
nieuchronnie zmieniały się zatapiały granice

wolno było jednym pociągnięciem pędzla
nakładać pigmenty odporne na działanie
światła i wody pomarszczyć skórę posrebrzyć
włosy zginać cienie w połowie lub je podnosić

ale już po pierwszym wstrząsie mieliśmy
pewność że drgania przesuną horyzont

Dorota Nowak

ATLANTYDA

córka Posejdona
powoli zamyka oko nad horyzontem
białe brwi coraz ciszej kołyszą
falami jej szept dociera nieustannie
jakbym cierpiał na bezpamięć

zmęczył się jej gniewny ojciec i wraz ze mną z sił opadł
gdy ster strzaskany o skały już tylko u wejścia
wypatruje gości którzy kiedyś moim wnukom
opowiedzą o mojej Atlantydzie

usypia mnie ten szum niestety nie wiem czy warto
ster naprawiać i brodacza budzić
skoro teraz ona włości dogląda

Julo

KWIAT WIŚNI

Przynieś mi puszkę
Cherry Coke
- kiedy będę stary
Niech uniesie się zapach
- kwiatu wiśni
Biały jak szpitalna pościel
Przypomni:
Wiśnie – coroczny rytuał
Skarb zaprawiony w słoikach
Kompoty – dżemy – konfitury
Coroczne szczęście
Teraz Cherry Coke

Wiesław Marcysiak

OSTATNIE KWIATY

mówisz mi o ostatnich kwiatkach
myślisz o jesieni ?
czy chcesz się rozstać ?
wącham pośpiesznie
nie wiem czy jutro będą
dotykam czerwieni
kapie mi na rękę
różna broni się przed śmiercią
nie chcę jej zabić
bronię od zapomnienia
chcę pamiętać
może ostatni
dotyk tej nocy
mówisz mi o ostatnich kwiatkach
w ogrodzie zimowym
biorę cię za rękę
ostatnie kwiaty
mróz maluje na szybie
wtulasz się w moje płatki

Izabela Monika Bill

OSTATNIE KWIATY

Stonkę na kolorowym tytoniu,
po raz kolejny odrzucam za płot,
chronię życie. Następnego dnia depczę,
przy zerwanych przekwitłych główkach
kosmosu
oszukuję jesień.

Natalia Zalesińska

OSTATNIE KWIATY

Ostatnie kwiaty na serwantce,
w wazonie z czarnej gliny,
a obok nich, samotne stygną
dwa na wpół świeże bliny.
Ostatnim kwiatom nic nie trzeba,
schną z gustem i z godnością,
a na talerzu tonie w tłuszczu
smętny schabowy z kością.
One się chylą ku przyszłości
w kubie lub czarnym worze,
a w sobie się zapada suflet,
psuje zielony groszek.
Te kwiaty dałeś mi przedwczoraj,
nie zgadłam, że to koniec,
przygotowałam dla cię obiad:
dań pięć i deser. Płonę!
Płonę z rozpaczy, kasa poszła,
coś złotych polskich trzysta,
a trzeba było kupić wódkę;
lepiej byłaby czysta.
I teraz siedzę, zjadam bliny,
sufletem rozpacz karmię.
Tylko się zjaw po swoje rzeczy
a draniu ci wygarzę.
I jeśli w drzwiach się choć zawahasz,
rzucę w cię kwiaty głupie.
Kwiaty ostatnie rzucę w ciebie.
Potem poprawię butem.

Małgorzata Borzeszkowska

OSTATNIE KWIATY

w tym roku głośno było o ciszy między
ludźmi pęknięciach pod żebrami przez które
na powierzchnię sączyło się źródło lęku

może sposób w jaki przyszło nam słuchać
dźwięków skostnienia a może to udział pięciu
kropli wydrążył skałę z której wypływa ciecz

dotyk białych kruków żarzących brył węgla
chłodu szadzi na liściach ostrzy igieł jeża wilgoci
psiego języka przyniosły zmianę sensu i znaczeń

Dorota Nowak

JUTRO BYŁO WCZORAJ

drzwi jeszcze niedomknięte
a drugie już wpółotwarte
jedne słowa jeszcze niezrozumiałe
drugie już w pośpiechu nimi poganiają
tamci jeszcze w butach i płaszczach się witają
a ci już im szalik i czapkę na drogę wciskają

jutrzejczy świt
dzisiejszym zmierzchem przyćmiony
pomięty i pokruszony
czeka już w kolejce na wysypisko
jak słońce
którego blask i ciepło
wczoraj już (być może)
do krypty zostało złożone
i tylko jeszcze paruje
aby przez chwilę
w ostatnim drgnięciu sumienia
nadzieje nasze złudą mamić

Claudia Kotryń

JUTRO JUŻ BYŁO

Muzyka jutra, która już jest przeszłością
czeka w ciszy na zgubionej taśmie

pragnie być odzyskana
sentymentem
wysampłowana
potraktowana instrumentalnie
z namaszczeniem.

Gdzie jest słuchacz, który ją od
-tworzy?

Marcin Rogalski

JUTRO JUŻ BYŁO

to kwestia wyobraźni powróćmy do dnia
w którym pod dębem układaliśmy ścięte
przez piorun gałęzie w ten sposób by móc
ogłądać z wnętrza szałas duży wóz

przez świetliki między słojami drewna
obserwowaliśmy rozbłyskujące i gasnące
fragmenty materii to właśnie wtedy
nasze ciała spotykały się i świeciły

zadziwiające z jaką prędkością przyrastają
słoje dębu wystarczy trochę wprawy by móc
obliczyć ile światła przenoszą nasze dzieci
do wnętrza szałas gdy oglądają duży wóz

Dorota Nowak

JUTRO JUŻ BYŁO

Po prawej stronie bloki w rusztowaniach, za
nimi
na ścianie ciepłowni napis sprejem „nie umarł
ten, kto żyje w sercach bliskich”.
Na sąsiednim siedzeniu kobieta czyta
artykuł dziennikarki B. K. Szatan
pt. „ Zmiana planu dla papieża”.
Niektórzy żegnają się na przystanku
przy Św. Annie. Martwe drzewa
w przydymionym słońcu, ciężko
oddycha niebo. Niedługo
opuszczę to miejsce.

Natalia Zalesińska